



Nasz Baranek Wielkanocny

„Zabity od założenia świata”

„Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zacyzmem, ponieważ jesteście przańsi; albowiem na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus” – 1 Kor. 5:7 (BW).

Obchodzenie Pamiątki śmierci naszego Zbawiciela zdaje się z każdym rokiem nabierać większej wagi. To, że data zawsze się zmienia i musi być liczona według rachuby i zwyczaju Żydów, dodaje jeszcze większego znaczenia i przywodzi na pamięć różne szczegóły figuralnej Wielkanocy i jej wypełnienie się w śmierci Baranka Bożego –

„Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus” – 1 Kor. 5:7.

Ciężka niewola narodu izraelskiego pod panowaniem faraona, boga, czyli władcy Egiptu, nasuwa na myśl niewolę i skazanie, w którym wszystko stworzenie wzdycha i boleje, „będąc obciążone grzechem i podległe śmierci”. Faraon doskonale reprezentuje szatana, „boga tego świata”. W wyzwoleniu Izraela pod przewodnictwem Mojżesza widzimy wyswobodzenie i uwolnienie wszystkich, którzy czczą Boga i Jego prawa pod kierownictwem większego niż Mojżesz, tj. Chrystusa, Głowy i Ciała, w czasie Tysiąclecia. W obaleniu i zniszczeniu faraona i jego zastępów widzimy pozaobrazowe zniszczenie szatana i wszystkich jego zwolenników przez wtórą śmierć. Wszystkie pozaobrazowe błogosławieństwa są wynikiem pozaobrazowej Wielkanocy, której główną figurą jest Chrystus.

Zabity Baranek

Pismo Święte, które mówi o naszym Panu jako o Baranku zabitym od założenia świata, wskazuje, że wszystkie szczegóły tej Wielkanocy były w umyśle i planie Bożym, nie tylko od upadku Adama i po wypowiedzeniu na niego wyroku śmierci, lecz na długo przed stworzeniem Adama. Z tego widzimy, że chociaż sama tylko sprawiedliwość Boża była widoczna przez wieki, a miłość Boża nie była „objawiona” aż do pierwszego przyjścia Pana, to jednak Bóg żywił miłość w swoim sercu zaraz od początku.

Jak wielkanocne wyzwolenie reprezentuje błogosławieństwa Tysiąclecia, tak sama noc poprzedzająca wyzwolenie reprezentuje Wiek Ewangelii, w którym

wszyscy pokładający ufność w Bogu, wyczekują Jego zbawienia, podczas której wszyscy „domownicy wiary” spożywają Baranka z przaśnym chlebem Prawdy i gorzkimi ziołami prób i doświadczeń, wyczekując Poranka, w którym Kościół „pierworodnych” pod osłoną „krwi Baranka” przechodzi ze stanu potępienia do stanu usprawiedliwienia, ze śmierci do żywota. Toteż i my z tej przyczyny mamy ustawiczną ucztę, radując się w Panu, karmiąc się Barankiem z przaśnym chlebem i gorzkimi ziołami. Dla tej też przyczyny obchodzimy coroczną pamiątkę tego wszystkiego,

„albowiem Baranek nasz wielkanocny Chrystus za nas ofiarowany jest, a tak obchodzimy święto” – 1 Kor. 5:7.

Nasz Mistrz przykazał swoim uczniom mówiąc: „To czyńcie na pamiątkę moją” (rok po roku, do czasu wtórego przyjścia to czyńcie), na pamiątkę mojej śmierci, a nie na pamiątkę zabijania figuralnego baranka i figuralnego przejścia pierworodnych figuralnego Izraela.

Przez długie lata szatan zaślepił lud Boży odnośnie tego prostego zwyczaju, jaki praktykowano w pierwotnym Kościele. Najpierw postarał się przedstawić, że msza w Kościele rzymskim stanowiła tę pamiątkę, a potem wyperswadował protestantom, że tę pamiątkę można obchodzić nie tylko raz na rok, ale co kwartał, co miesiąc i co tydzień. Jak wiele błogosławieństwa przez to traciliśmy, będąc tym sposobem zwodzeni, trudno było pojąć do chwili, gdy zostaliśmy doprowadzeni do poznania prawdy i znaczenia, że „Baranek nasz wielkanocny za nas jest ofiarowany” i z tego względu my – „pierworodni” – obchodzimy to święto.

Nie damy się więcej pozbawiać błogosławieństw, których nam Pan Bóg zamierzał udzielić. Będziemy obchodzić święto. Jak jest pewnym, że poświęceni wierzący tego wieku są „Kościółem pierworodnych”, tak pewnym jest, iż nastąpi wyzwolenie wszystkich domowników wiary pod kierownictwem pierworodnego (Chrystusa), jak to pokazane jest w figurze, i że wszyscy inni wyprowadzeni przez Mojżesza będą ostatecznie stanowić jedynie posłusznych, jak apostoł wyraźnie pokazuje w Dziejach Ap. 3:23.

„Tej samej nocy”

Obchodzenie tak ważnej Pamiątki corocznie jest bardziej uroczyste i usposabia lepiej duchowo – gdy sta-

jemy myślą na górze Kalwarii, gdzie przeszło dziewiętnaście stuleci temu rozegrał się największy z dramatów na świecie i uprzytomniamy sobie osoby biorące w tym udział, jak również wypowiedziane słowa i wydarzenia, jakie wówczas miały miejsce. Bardziej jeszcze wzmacnia naszą wiarę świadomość, że Opatrzność Boża postanowiła, iż miało się to stać w ściśle oznaczonym roku, porze dnia i godzinie, a choć Żydzi poprzednio starali się Jezusa schwytąć i skazać na śmierć, to jednak nie mogli tego uczynić, bo „nie przyszła Jego godzina”. Akuratny czas tego wielkiego wydarzenia nie tylko był wykazany w figurach, jakie Żydzi praktykowali przez wiele wieków z największą akuracnością, co do dnia, lecz nasz Pan z równą punktualnością oświadczył, iż przyszła Jego godzina, gdy miał ustanowić chleb i wino na pamiątkę swej śmierci jako pozafiguralnego baranka: „*A gdy przyszła godzina, usiadł*” z uczniami do Ostatniej Wieczerzy i rzekł do nich: „*Żądając, żądałem tego baranka jeść z wami pierwszej niżbym cierpieł*” – Łuk. 22:14-15.

„Obchodzimy święto”

Z równą akuracnością i powagą, jak to jest pokazane przez naszego Pana i apostołów, i my powinniśmy obchodzić święto jako Pamiątkę Jego śmierci, jak On to sam pokazał – nie o każdym czasie lub porze: rano, w południe lub w nocy, lecz jedynie jako Wieczerzę, nie w byle jaki dzień, ale jedynie, kiedy przypada rocznica – czynimy raczej „to”, co zostało ustanowione, aniżeli co innego i o innej porze.

W tym roku w czwartek, 14 kwietnia, po 6-tej godzinie wieczorem przypada obchodzenie ustanowienia Pamiątki śmierci naszego Pana, zaś piątek, 15-go kwietnia odpowiada dniowi, w którym nasz Pan znosił ostatnie męki, szczególnie od 9-tej rano do 3-ej po południu, kiedy to umarł, zawoławszy głośno: „*Wykonało się!*”. Złożony był w nowym grobie Józefa z Arymatei przed 6-tą wieczorem; następny dzień (począwszy od tejże 6-tej godziny) był pierwszym dniem święta Paschy, które święcili Żydzi, a w tym roku przypada na sobotę 16-go kwietnia. My obchodząc tę Pamiątkę nie mamy nic wspólnego w tym względzie z Żydami, jedynie trzymamy się daty, przez którą możemy być upewnieni, kiedy miała miejsce śmierć naszego Pana i pamiątkowa Wieczerza poprzedniego wieczora.

Nasz Pan ustanowił Pamiątkową Wieczerzę polecając uczniom, aby obchodzili na Jego pamiątkę to, co był podczas tej wieczerzy ustanowił, a co miało miejsce po szóstej godzinie wieczorem, „tej nocy, której był wydan” przed ukrzyżowaniem. To działo się 14 Nisan, tego samego dnia, w którym umarł. Zwyczaj liczenia dnia u Żydów liczył się od 6-tej godziny wieczorem do 6-tej wieczorem, czyli od zachodu słońca do jego zachodu.

Umywanie nóg jedni drugim

Jezus i Jego uczniowie, będąc Żydami, byli obowiązani zachowywać żydowską Wieczerzę Wielkanocną, jeść razem literalnego baranka z gorzkimi ziołami, przasnym chlebem i winem; te rzeczy były figuralne i minęły bezpowrotnie, bo się wypełniły w Chrystusie, dlatego nas wiele nie obchodzą. Po ukończeniu i załatwieniu zwykłej Wielkanocnej Wieczerzy żydowskiej Pan Jezus ustanowił nową Pamiątkową Wieczerzę, która miała przypominać Jego ofiarę za pierworodnych i ich wspólną z Nim ofiarę, jak to wykażemy.

O jakiej porze Pan Jezus umył swoim uczniom nogi – czy po pierwszym obrządku Wielkanocnej Wieczerzy, a przed Pamiątkową Wieczerzą, czy po skończeniu tejże, nie można stanowczo powiedzieć, lecz zdaje się, iż po tej ostatniej (Mat. 26:25); a to było zamierzone, iż miało służyć za przykład pokory i za naukę dla apostołów, którzy jeszcze mieli ducha współzawodnictwa ubiegania się o wyższe stanowisko. W każdym razie umywanie nóg nie było częścią ustanowionej Ostatniej Wieczerzy Pańskiej i nie przypuszczamy, iż stało się to zwyczajem między uczniami Jezusa, chociaż nie mamy zamiaru sprzeczać się z tymi, którzy zapatrują się inaczej i wolą literalnie umywać nogi jedni drugim. Według naszego wyrozumienia przez umywanie nóg było pokazane, że uczniowie Pana nie mają uchylać się choćby i od najniższej usługi, aby tylko pomagać jeden drugiemu. Chcąc myć drugim nogi dziś, wcale nie byłoby to rzeczą wygodną ani praktyczną, podczas gdy wiele innych posług jest zaniedbywanych.

„To jest ciało moje”

Można wnosić, że po skończeniu zwykłej żydowskiej Wielkanocnej Wieczerzy nasz Pan wziął pozostały przasny chleb, błogosławił, łamał na części i dawał uczniom, mówiąc: „*Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją*” – Mat. 26:26; Mar. 14:22; Łuk. 22:19.

Słowa: „To jest ciało moje” stały się przyczyną nieskończonych dysput od wielu stuleci między ludem Bożym, a podstawą do dysput była nauka Kościoła katolickiego o mszy, która twierdzi, że chleb (opłatek) po odmówieniu przez księdza pewnej reguły przemienia się w rzeczywiste ciało Jezusa, któremu ksiądz następnie oddaje hołd i zaczyna wykonywać łamanie (nową ofiarę) za grzechy tych, na których intencję msza jest odprawiana. Aby ta procedura miała wagę i mogła być podobną do ofiary Jezusa, główny nacisk jest robiony na słowa Jezusa: „To jest ciało moje,” co ma służyć za dowód, że ciało Jezusa jest w tym chlebie (opłatku) i dlatego może być ofiarowane. Lecz sprawę tę można szybko załatwić, gdy wspomnimy, że Pan Jezus nie umarł jeszcze, gdy wymawiał te słowa. Z tego powodu miał On na myśli: „Chleb ten reprezentuje moje ciało”,



bo jakiegokolwiek inne tłumaczenie byłoby nieprawdziwe. On był jeszcze w ciele, przeto ten chleb, który pobłogosławił i dał uczniom do spożycia, nie był jeszcze przeistoczony w ciało i nie mógł być Jego ciałem.

Gdy przyjmujemy słowa Jezusa w tej prostocie i znaczeniu, w jakim zostały wypowiedziane, jak piękna zawiera się w nich nauka! Chleb przaśny (czysty) w tej Pamiątce reprezentuje człowieczeństwo Jezusa, chleb z nieba, który jeżeli sobie przyswajamy – spożywamy – możemy mieć żywot wieczny. Następna myśl, jaka się w tym zawiera, jest taka, że ten chleb z nieba musi być „złamany”, aby mógł być spożyty; dlatego widzimy, iż nasz Pan nie tylko potrzebował zstąpić z nieba jako „chleb”, lecz było także konieczne, aby został złamany przez śmierć – ofiarowany za nasze grzechy – z tego względu możemy korzystać z Jego zasług i otrzymać żywot wieczny.

„Krew Nowego Testamentu”

Następną częścią pamiątkowej ofiary naszego Pana było „wino”. Powiedział On swym uczniom, iż to wino reprezentuje Jego krew – *„Krew Nowego Testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”* – Mat. 26:28. To pokazuje nam zapłacenie okupu za grzechy świata. Łamanie chleba jest jedną częścią nauki tego obrządku, zaś „kielich” jest dopełnieniem. Nie tylko potrzebujemy pokarmu, siły i pomocy, by powrócić do harmonii i łaski Bożej, lecz nadto potrzebujemy drogocennej krwi, tj. życia naszego Pana jako wykupu i uwolnienia nas od potępienia przez Sprawiedliwość.

Uczniowie Jezusa muszą wiarą jeść (przyswajać sobie) z tego „chleba” i pić z tego „kielicha”, inaczej nie mogą być jedno z Nim. Co więcej: Apostoł wykazuje, że jest jeszcze inny pogląd na tę Pamiątkę. My, którzy w ten sposób jemy i pijemy – którzy przez to stajemy się uczestnikami zasług Zbawiciela – jesteśmy uznani za „członków” i jako Jego „ciało” jesteśmy z Nim łamani; a życie nasze poświęcone w Jego służbie, pod Jego kierownictwem liczy się jako część Jego ofiary. Oto słowa apostoła: *„Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego Chrystusa jesteśmy uczestnikami”* – 1 Kor. 10:16-17.

O jak głęboka jest w tym nauka Pańska! Im głębiej w nią wglądamy, tym piękniejszą nam się przedstawia, a oczy wyrozumienia otwierają się bardziej w miarę naszego ocenienia i posłuszeństwa. „A tak obchodzimy święto” w dwojakim znaczeniu:

(1) Przez przyswajanie i ucztowanie w tym wielkim dziele dokonany za nas przez naszego Zbawiciela i w

bogactwie łaski udzielonej nam przez Niego i (2) Przez ocenianie naszego przywileju współdziedzictwa z naszym Zbawcą, jeżeli wydajemy życie nasze w Jego służbie, za braci itd., „dopełniając ostatków ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24).

Wyrażenie „ostatków” nie znaczy, że nasz Pan nie cierpiał dosyć za wszystkich albo że Jego cierpienia nie były dostateczne za wszystkich, lecz dlatego, iż On pragnie, abyśmy mogli z Nim otrzymać Jego naturę i stać się uczestnikami Jego chwały, a do tego możemy jedynie dojść przez cierpienie z Nim jako członkowie Jego Ciała; w ten jedynie sposób możemy otrzymać udział w Jego chwale, czci i nieśmiertelności.

„Śmierć Pańską opowiadajcie”

Zachęcamy wszystkich braci w Panu, gdziekolwiek się znajdują, aby łączyli się wspólnie dla obchodzenia Pamiątki śmierci naszego Pana w czasie, gdy przypada właściwa rocznica, jak wyżej nadmieniono. Łączcie się z tymi, którzy wyznają wiarę i ofiarowanie – nie zapraszajcie innych. Można się zgromadzić nawet po dwóch lub trzech, jak nadarzy się sposobność i okoliczność. Jeżeli potrzeba tego wymaga, dobrze jest się uwolnić na dzień lub dwa, by można się spotkać z braćmi zamieszkałymi w bliskości. Nie byłoby właściwym, aby pieniądze miały decydować w tej sprawie. Jedna duchowa ucztą z Panem i tymi, którzy obchodzą Pamiątkę Jego śmierci w szczerości, jest warta więcej niż kilka uczt z naturalnego pokarmu. Nie samym chlebem żyje człowiek, ale przeważnie chlebem z nieba.

Nawet, jeżeli ktoś jest odosobniony, tak że nie może zejść się z kim innym, powinien obchodzić sam. „Sodowe sucharki” są przaśnym chlebem (które można wszędzie nabyć) albo – jeżeli ktoś mieszka blisko żydowskiej rodziny – z łatwością może taki chleb od nich otrzymać za parę centów. Co się tyczy wina, to najlepiej użyć sok winny (wino nie fermentowane), a w razie braku tego wygotowane rodzynki mogą w zupełności zastąpić „wino”.

Lecz nie róbmy wiele przygotowań do obchodzenia Pamiątki, aby zabiegi czynione około tego nie odwróciły naszej uwagi od rzeczywistego znaczenia tej Pamiątki. Raczej powinno się poświęcić kilka dni poprzedzających, jak i następnych, na modlitwę i rozważanie tak ważnych wydarzeń i karmić się Chlebem Żywota, radując się w Panu.

Zalecamy również, aby po zakończeniu uroczystości, tj. po łamaniu chleba i wypiciu kielicha zakończyć zebranie śpiewem, jak to uczynił nasz Pan: *„Zaśpiewawszy pieśń, wyszli”*. Uczynmy podobnie, zaniechajmy zwykłego podawania rąk przy pożegnaniu i rozmów, ale w skupieniu ducha postępujemy w myśli za naszym Panem w Jego następnych doświadczeniach w



Ogrodzie Oliwnym, przed sądem arcykapłana, Piłata, Heroda, znowu u Piłata; jak był biczowany, skazany na śmierć, jak niósł krzyż, a w końcu został ukrzyżowany za nasze grzechy. Tego rodzaju myśli na pewno pomogą nam do lepszego ocenienia tego, co On dla nas uczynił i do większego znienawidzenia grzechu, a

zarazem do lepszego wyrozumienia, „jakimi powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożności”.

Watch Tower
R-3525 (1905 r.)
„Straż” 1938 str. 51-53

Straż 1938, str. 51-53
W. T. 1905-86, R. 3525